№ 78. Sroda 5. Kwietnia 1865. Rok wydania 55.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z pocztą kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Insercya w półkolumnie drukiem garmont, 7 centów od wiersza — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Część urzędowa.

C. k. Namiestnictwo nadało na przedstawienie Instytutu stauropigiańskiego we Lwowie, zacząwszy z rokiem szkolnym $186^{4}/_{5}$ słuchaczom prawa przy lwowskiej wszechnicy:

1. Maxymowiczowi Maryanowi z IV. roku,
2. Polańskiemu Dyonizemu z IV. roku i
3. Glińskiemu Włodzimierzowi z III. roku

stypendya o rocznych 105 złr. w.a. z fundacyi Karoliny Glineckiej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 27. marca 1865.

Obwieszczenie.

Podług urzędowego doniesienia z 23. zesz. m. panuje zaraza bydła rogatego w Królestwie Polskiem jeszcze tylko w gubernii augustowskiej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 28. marca 1865.

Gmina *Chorośnica* z *Nowosielica* w obwodzie przemyskim obowiązała się po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, wystawić budynek szkolny z pomieszkaniem nauczyciela i stajnią na ofiarowanym przez właściciela wsi W. Zygmunta Zuckier plac rozległości 200 sążni kwadratowych, z użyciem budulcu zapewnionego przez rzeczonego właściciela wsi, i utrzymywać ten budynek zawsze w dobrym stanie, sprawiać porządki szkolne, zajmować się czyszczeniem szkoły, dostawiać na opał szkoły zapewnione przez właściciela wsi na czas jego posiadania Chorośnicy 6 sągów gałęzi, a w razie potrzeby sprawiać z własnych funduszów potrzebną ilość drzewa, nakoniec każdoczesnemu nauczycielowi, który ma oraz pełnić służbę diaka, płacić rocznie 105 złr. w. a.

Okazaną temi ofiarami dążność ku poparciu oświaty ludu podaje się z wyrazem uznania do wiadomości powszechnej.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 29. marca 1865.

(Z urzędowej części „Krakauer Zeitung.")

C. k. komisya namiestnicza uznała za stosowne nadać opróżnioną posadę czwartego nauczyciela przy szkole głównej w Bochni, suplentowi tejże szkoły, Walentemu *Kowalówce*.

Z c. k. komisyi namiestniczej.

Kraków, 29. marca 1865.

Część nieurzędowa.

Lwów, 5. kwietnia.

Na przedwczorajszem posiedzeniu *izby deputowanych Rady państwa* odczytaną została najprzód interpelacya dep. *Brinza* do ministrów handlu i finansów względem wymiaru podatku w Graslitz. Z porządku dziennego przypadły potem dalsze obrady nad *budżetem ministerstwa stanu*, a mianowicie nad oddziałem *wyznań*. Przy tytule 1.: „Zaliczka państwa na cele katolickie" wywiązała się co do pozycyi proponowanych dla Dalmacyi dłuższa debata, w której brali udział deputowani Alesani, Herbst, Greuter, Lapenna, Thoman, Kromer, minister stanu i sprawozdawca Brinz. Mianowicie *Greuter* z Tyrolu przemawiał przeciw wykreśleniu zapomogi dla Franciszkanów w Dalmacyi, utrzymując, że chcianoby ich ukarać za to, iż wpływali na wybory przeciwne rządowi. *Minister stanu* odpierał ten zarzut, i nadmienił, że w Tyrolu wpływano z innej strony na wybory. W końcu uchwalony został budżet wyznań podług wniosków wydziału finansowego. Następnie rozpoczęły się rozprawy nad budżetem oświecenia, których ciąg dalszy odłożono na dzień następny.

Koresp. Zeidlera oświadcza, że doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich o *rosyjsko-pruskiej konwencyi*, podług której ma być Prusom za uregulowanie prusko-polskiej granicy przyznana zupełna władza w Księstwach nadelbiańskich, jest tylko *bajką dyplomatyczną*.

Partya postępowa pruskiej izby deputowanych uchwaliła teraz — jak słychać — znaczną większością na zgromadzeniu frakcyjnem, że właśnie z powodu wniosku państw średnich u związku nie byłoby stosownie brać pod obradę kwestyę szleswicko-holsztyńską w pełnej izbie deputowanych. Mimo to jednak wystąpi podobno mniejszość z wnioskiem Virchowa w izbie.

Jak wiadomo nastąpi 6. kwietnia w sejmie związkowym *głosowanie nad bawarsko-saskim wnioskiem* względem oddania rządów Szleswik-Holsztynu Księciu Augustenburgskiemu. Kto wgląda głębiej w wewnętrzny związek stosunków politycznych, pojmie, że ten dzień będzie rozstrzygającym dla Niemiec. Tylko płytkie umysły nie zdołają dojrzeć ziarna pod cienką łupiną. Jeżli wywiąże się współdziałanie związku z Austryą, o ile okaże się to potrzebnem dla rozwiązania kwestyi, poruszającej oddawna Niemcy do głębi, tedy musi to koniecznie wywierać wpływ w pewnym kierunku, podobnie jak dzień 14. stycznia 1854 pociągał za sobą w innym kierunku szkodliwe następności. Samym państwom niemieckim nastręcza się teraz znowu sposobność albo zapewnić Niemcom wpływ rozstrzygający albo też abdykować i rozwiązanie kwestyi szleswicko-holsztyńskiej z wszelkiemi wynikłościami pozostawić woli mocarstw głównych i ich specyalnym interesom. Nie potrzeba dowodzić, że odroczenie uchwały równałoby się odroczeniu sprawy, która mogłaby być potem rozwiązana chyba tylko nieprzewidzianym przypadkiem, ale już nie w duchu niemieckim.

W Paryżu zajmują się wszyscy *mianowaniem Lavalettego ministrem stanu*. Jeden z korespondentów paryzkich do gazety kolońskiej pisze: „Objęcie ministerstwa stanu przez pana Lavalette sprawia tu ciągle jeszcze wielkie wrażenie. Rozumie się samo przez się, że tak znakomitego męża nie powołanoby na tę posadę, gdyby nie miała nastąpić zmiana w stanie tego ministerstwa. Po Mornym mieniały się na tej posadzie tylko podrzędne osobistości, nie wyłączając nawet Persigniego, który nie posiada wcale znaczenia politycznego. Wprawdzie był zmarły Billault także raz ministrem stanu, ale gdy został mianowany na tę posadę, nie był jeszcze owym znakomitym mężem, jakim stał się poźniej. Jeżli można dać wiarę obiegającym pogłoskom, będzie nietylko biuro prasowe zupełnie zreorganizowane, ale ma być zniesiony także Monitor wieczorny. Swoim szefem gabinetowym miał pan Lavalette mianować pana Gimeta, obecnie prefekta departamentu niższych Alp. Pan Gimet był za Mornyego prywatnym sekretarzem w ministerstwie stanu, a poźniej dyrektorem. Ma to być mąż bardzo zdolny i odznacza się bardzo ludzkiem postępowaniem. Wybór zatem nowego ministra możnaby na wszelki sposób nazwać szczęśliwym."

W francuzkim ciele prawodawczem dał się czuć bardzo dotkliwie w ostatnich dniach brak łagodzącego umysły talentu pana *Morny*. A ponieważ wiceprezydent *Schneider* zdaje się nie posiadać ani tego talentu ani potrzebnej dzielności, oczekują powszechnie mianowania *Walewskiego* prezydentem. Ostatnie burzliwe sceny w łonie zgromadzenia wywołują zewsząd żywą naganę. *Constitutionnel* piorunuje na fakcye, i prawi o najgorszych czasach, jakich dożył rząd parlamentarny, a *Patrie* występuje znowu przeciw bezowocnym debatom w izbie. Sądzi ona, że nie powinno się pozwalać na to, ażeby Thiers przez dwie godzin atakował rząd teraźniejszy, Picard znieważał początek Cesarstwa, a Jules Favre podawał w wątpliwość prawowitość rządu. Uważano jednak, że przed otwarciem ostatniego posiedzenia rozmawiał minister sprawiedliwości *Rouher* bardzo zgodnie z kilkoma członkami opozycyi.

Po burzliwem zakończeniu ogólnych rozpraw w ciele prawodawczem, rozpoczęły się w dniu 30. t. m. szczegółowe, i znowu obracały się około kwestyi wolności politycznej. Pierwszą poprawkę opozycyi żądającą wszystkich niemal swobód politycznych, poparł p. Juliusz Favre. Większość rządowa znowu nie chciała spokojnie wysłuchać programu opozycyi, przerywała wciąż i to w gwałtowny sposób, tak, iż w końcu p. Favre zamilkł i niechciał dalej prowadzić rzeczy, jakby dla dobitnego okazania, iż nie ma dziś we Francyi wolności słowa. Po tym „bolesnym", jak go nazwał p. Ollivier, epizodzie, izba odrzuciła poprawkę opozycyi, a na wniosek pp. Ollviera, Darimona i Thiersa odłożyła dalsze rozprawy do dnia następnego. Utrzymują, iż po tem posiedzeniu członkowie opozycyi naradzali się, czy mają i czy powinni dalej brać udział w rozprawach. W skutku tych narad postanowili dalej zasiadać w izbie. Dnia więc 31go marca rozpoczęła się dyskusya nad trzecią poprawką opozycyi, gdyż mowcy którzy mieli przemawiać nad drugą, nie byli gotowi. Poprawka trzecia żądała wolności druku. Pierwsi zabrali głos pp. Martel i Lafond, lecz Izba zaledwie ich słuchała, nie przerywając jednak. Skoro zaś zabrał głos p. Pelletan jeden z znakomitych członków opozycyi, natychmiast większość wpadła znów w stan nerwowego rozdrażnienia i zaczęła mu przerywać. Dowodził on, że sposób, w jaki rządzoną jest obecnie prasa, jest czystą samowolą, negacyą prawa, sprawiedliwości i własności; mowca przyrównał systemat ostrzeżeń do sfinksa siedzącego przy drzwiach ministerstwa spraw wewnętrznych. W końcu oświadczył, iż gdyby chciał, żądałby takiej wolności druku jaka jest w Turcyi, gdyż byłaby ona wielkiem dobrodziejstwem w porównaniu z uciskiem prasy we Francyi. Odpowiedział mu w imieniu komisyi adresowej p. Du Miral przy oklaskach większości. Zabrał następnie głos p. Guéroult i oświadczył, że „nie trzeba do jutra odkładać koncesyj, gdyż jutro będzie może za póżno." Zdaniem mowcy, niesłusznie zapatruje się Izba na prasę; „dziennikarstwo nie tworzy opinii publicznej, ale jest jej objawem." Pan Ollivier poparł także poprawkę opozycyi. Nareszcie minister stanu Rouher rzekł „Rząd,

który pozwala roztrząsać swoją zasadę, jest zgubiony", dla tego ustanowiono nad prasą władzę dowolną, bez tego wszystkoby runęło. Cesarz przyklasnął pierwszy obudzenie się ducha liberalnego we Francyi, lecz rząd musi go hamować i nie może zapominać, iż ma obok siebie stronników dwóch upadłych rządów. Dla tego musi czekać, lecz gdy nadejdzie czas, będzie się starał zaradzić obecnemu złemu, jeżeli jest rzeczywiste. Mowa ta miała widocznie na celu parlamentarne uspokojenie umysłów. Odpowiedział na nią p. Picard, lecz nie znamy jeszcze jego przemówienia. Następnie poprawka opozycyi odrzuconą została, lecz tylko przez 187 głosów na 250 głosujących. A więc nie sama opozycya głosowała za tą poprawką.

Telegram z Lizbony z 1go b. m. donosi, że Montevideo się poddało. Gubernator Aguirre został usunięty, a miejsce jego zajął Vilbalba, który proponował kapitulacyę. Sprzymierzeni wkroczyli do stolicy i Flores objął rządy. Podpisał on traktat z Brazylia, który cesarstwu zapewnia znaczne rękojmie i przymierze przeciw republice Paraguay. Z prowincyi Matto-Grosso nadeszły pomyślne wiadomości.

Monarchia Austryacka.

Czerniowce, 31. marca. *(Stosunki handlowe z Rosyą.)* *Buk.* otrzymuje wiadomość z Besarabii, że rząd cesarsko-rosyjski zamierza zaprowadzić pewne ułatwienia w obrocie handlu i przemysłu. Dotychczas każdy podróżujący w Rosyi był obowiązany podczas pobytu swego na terytoryum rosyjskiem posiadać kartę legitymacyjną, która zawsze tylko na dni kilka wystawiona musiała być ciągle odnawiana. Zwyczaj ten uciążliwy dla podróżnych, kosztowny, tamujący handel i przemysł, ustał już na mocy rozkazu cesarskiego z miesiąca lutego 1865, który ma zawierać także niektóre ułatwienia dla poddanych rosyjskich wyjeżdżających za granicę.

Wiedeń, 3. kwietnia. *(Nowiny dworu. — Wiadomości bieżące.)* *Najjaśn. Pani* powróciła z Mnichowa wczoraj o godz. 9. min. 30. Jej ces. Mość powitał Najjaśn. Panię w dworcu kolei zachodniej, przybywszy tamże z pierwszym jenerał-adjutantem fml. hr. Crenneville na kilka minut przed nadejściem pociągu.

Piszą z Linzu: Jak księżna pruska swego najmłodszego synka sama usypia, a siostra jej Księżna heska sama karmi swoje najmłodsze dziecię, tak także małżonka Arcyksięcia Józefa w Linzu księżna Klotylda Sasko-Koburgska podobnież z macierzyńską miłością wypełnia swoje obowiązki macierzyńskie.

(Sprawy wojskowe.) Wczoraj o godzinie 11. przed południem przybył tu z Schlosshof szwadron ułanów ochotników. Jenerał książę Thurn i Taxis czekał na nich na rogatce Tabor. Szwadron pod dowództwem rotmistrza Schönberga wyruszył w drogę przedwczoraj po południu i odbył ją konno, przenocowawszy w Enzersdorf, a dziś zrana udaje się do Włoch.

Hiszpania.

Madryt. *(Rozprawy w izbie.)* Na posiedzeniu kongresu z 27. marca mówił minister spraw zagranicznych o San Domingo, i dowodził, że wyspa ta faktycznie nie przynosi Hiszpanii żadnej korzyści. Tamtejsza produkcya tytoniu jest nieznaczna i pośledniego gatunku w porównaniu z ogromnemi kosztami, jakich wymaga obsadzenie kraju. Potrzebaby zakładać strategiczne gościńce, budować miasta w pustych teraz okolicach, zakładać koleje żelazne i t. p. Ci, którzy pragną dalszej okupacyi tej wyspy, mają całkiem przesadne pojęcie o jej bogactwie.

Epoca pisze: Na posiedzeniu senatu z 28. marca zaprzeczał minister sprawiedliwości p. Arrazola, jakoby rząd miał rzeczywiście zamiar wykonać krok samowolny, jak to utrzymywano.

Anglia.

Londyn. *(Rozprawy w parlamencie.)* Na posiedzeniu *izby wyższej* z 30. marca oznajmił lord *Granville*, że na dniu 7. kwietnia zaproponuje odroczenie izby do 27. kwietnia r. b.

W *izbie niższej* przeszedł przez komitet bil względem skoncentrowania trybunałów sądowych.

Włochy.

Turyn, 27. marca. *(Różne wiadomości.)* Dzisiaj p. Barandarin, poseł Cesarza Mexykańskiego doręczył Królowi Wiktorowi Emanuelowi insygnia orderu orła mexykańskiego. — Izba deputowanych zajmuje się głównie kwestyą dróg żelaznych, w których opozycya postępowanie ministra skarbu, p. Sella, ostrej poddaje krytyce. Z tego powodu powstały wieści o podaniu się p. Selli do dymisyi. Tekę jego objąć ma obecny minister skarbu Lanza, który za hr. Cavoura był już ministrem skarbu, ministeryum zaś spraw wewnętrznych objąć ma p. Ratazzi. Miały już być robione propozycye tak p. Ratazzi jak i p. Conforti, który także do ministeryum wstąpić ma, tak iż w krótkim czasie ministeryum zupełnie ma być zmodyfikowane. W Turynie zebrało się stowarzyszenie dla wspierania robotników, którzy w skutek przeniesienia stolicy zostaną bez chleba.

Z Florencyi donoszą pod dniem 24. marca, iż w dniu 20go i 21go marca znaczne tam śniegi spadły i pagórki miasto otaczające, śniegiem są pokryte. W Toskanii całej wielkie sprawiło zamieszanie wprowadzenie monety piemonckiej i wywołanie dawnej monety toskańskiej, do której kraj cały od tylu wieków był przywykł i która w wydatkach codziennych bardzo była praktyczna.

W śród śniegowej zawiei przybyła do dawnej stolicy Toskanii Wielka księżna Marya rosyjska, z licznym orszakiem, która czas niejaki we Florencyi spędzić ma. O zapowiedzianej podróży Króla Wiktora Emanuela do Neapolu zupełnie już teraz ucichło, tylko królewicz Humbert udać się ma do Briadysium, dla otwarcia kolei żelaznej neapolitańskiej. Z Sycyli smutne nadchodzą wiadomości o ciągłych rozbojach i rabunkach. Na całej wyspie nikt nie zwie się bezpiecznym. Rząd sardyński zamierza wysłać do Sycylii jenerała Medici, dla uśmierzenia rozbójnictwa. Prefektem w Palermie zostać ma dotychczasowy prefekt genueński, margrabia Gualtieri, znany jako człowiek czynny i sprężysty i spodziewają się, iż zdoła przywrócić bezpieczeństwo publiczne w stolicy Sycylii, w której dziś w śród białego dnia morderstwa i rabunki popełniane bywają. Nowy prefekt wielkie będzie miał trudności do zwalczenia, bo zbrodniarze podżegani są przez różne stronnictwa polityczne, które na tej drodze chciałyby się pozbyć znienawidzonych Piemontanów.

(Projekt ustawy względem budowy nowych okrętów.) *Giornale della Marina* donosi, że izbie będzie wkrótce przedłożony projekt ustawy względem budowy nowych okrętów, na co ma być żądany kredyt w sumie 17 milionów. Nie idzie tu jednak o to, by pomnożyć liczbę okrętów wojennych, lecz raczej by zastąpić nowemi te, które stały się już niezdatnemi do żeglugi.

Genua, 30. marca. *(Wiadomości pobieżne.)* Profesor *Savi*, jeden z „Tysiąca" i z rzędu najzapaleńszych członków partyi rewolucyjnej, znaleziony został w pomieszkaniu swojem bez życia. Przestrzelił sobie pistoletem serce. — Wczoraj został aresztowany tutaj kolega Romola il Moresca, zwany il Frate, główny naczelnik zbrodni popełnionych przez bandę. — W nocy z 26. na 27. marca spadł znowu wielki śnieg. Okoliczne góry są całkiem okryte śniegiem, i panuje nadzwyczajne zimno. Jako szczególne zjawisko tegorocznej wiosny donoszą, że góra Monte di Portofino była aż do podnóża okryta śniegiem, a nadto zadziwia nadzwyczajne mnóstwo przelotnego ptactwa.

Niemcy.

(Proces wytoczony Polakom w Berlinie.) Posiedzenie z dnia 27. marca. Słuchani są w dalszym ciągu oskarzeni. Nadmienić przytem wypada, że przestrzegane jest obecnie inne postępowanie, niż podczas poprzednich rozpraw. Wszyscy oskarzeni zostaną wpierw wysłuchani, a następnie przystąpionem zostanie do badania świadków i rozpoznawania dowodów, podczas gdy poprzednio badanie świadków i rozstrząsanie dowodów odbywało się niezwłocznie po wysłuchaniu każdego z oskarzonych.

Właściciel dóbr Bolesław Sikorski, który już w roku 1863 skazany był na karę pieniężną za gromadzenie broni, a w r. 1860 znajdował się pod śledztwem za to, że gdy matka jego wracała z wód, wywiesił na bramie tryumfalnej chorągiew czerwoną, obwiniony jest obecnie o to, że brał udział w organizowaniu wyprawy ruchocińskiej, która przekroczyła granicę w nocy z 28. lutego na 1. marca 1863 r., i zakończyła się bitwą pod Mieczownicą; że kupował dla powstańców karabiny, pałasze, pistolety, formy do lania kul, siodła, rogi do prochu, trenzle, musztuki i tym podobne przedmioty, i nareszcie, że namawiał wielu ludzi do przyłączenia się do pomienionej wyprawy. — Oskarzony zaprzecza wszystkim tym obwinieniom.

Właściciel dóbr szlacheckich Zygmunt Jaraczewski przedstawiony jest w oskarzeniu jako jeden z najgorliwszych ajentów powstania polskiego i jako jeden z najczynniejszych w powiecie Śremskim urzędników poznańskiego komitetu narodowego. Już będąc studentem w Wrocławiu, brał on udział w dążnościach narodowo-polskich, gdyż wszedł tam do towarzystwa akademickiego słowiańsko-literackiego. Poźniej należał on do liczby założycieli klubu myśliwskiego, który zawiązał się w październiku 1860 r. w zakładzie kąpielowym Dębno pod przewodnictwem księcia Sułkowskiego; było to towarzystwo, które miało na celu łączenie się szlachty polskiej w Poznańskiem w oczekiwaniu na stanowcze w Polsce wypadki. Na wiosnę 1863 r. miał on należeć do związku tajnego Guttrego-Działyńskiego, urzędować jako komisarz wojenny na powiat Śremski, dostarczać w tym charakterze broń, koni i rozmaite rekwizyta wojenne, oraz ułatwiać posyłanie ludzi do powstania. Podług oskarzenia działalność jego rozpoczęła się natychmiast po wybuchu powstania. Odtąd w zamku jego w Jaraczewie panowało wielkie życie. Przybywało tam mnóstwo obcych ludzi, szlachty i młodzieży polskiej z średniej klasy, którzy zwykle po krótkim tam pobycie odjeżdżali tłumnie w nocy końmi oskarzonego. Największą działalność oskarzony miał rozwinąć podczas przygotowań do wyprawy słaboszewskiej. — Oskarzony zaprzecza, iżby brał udział w jakiemkolwiek przedsięwzięciu, któreby było skierowane przeciw Prusom. Brat jego Tadeusz Jaraczewski miał walczyć pod Taczanowskim jako oficer od kawaleryi, i mianowicie miał dowodzić ułanami.

Oskarzony hr. Wiktor Szoldrski, urodził się w r. 1817 w Czaczu, kształcił się w zakładzie prywatnym w Genewie i na tamecznym uniwersytecie, służył w artyleryi pruskiej, i następnie uczył się gospodarstwa wiejskiego, poczem objął na własne gospodarstwo dobra Brodowo, należące do jego żony. W roku 1848 walczył on w oddziale Mierosławskiego pod Miłosławem i Sokołowem, został aresztowany i następnie amnestyonowany. Przyjmował on w Brodo-

wie ochotników werbowanych przez komitet główny, żywił ich i uzbrajał, a obok tego przechowywał u siebie rekwizyta wojskowe. Oddział powstańczy Junga zgromadził się był w lesie położonym tuż koło Brodowa; sam Jung miał bawić w majątku oskarżonego. I ten także oskarżony zaprzecza wszelkim przeciw niemu wymierzonym obwinieniom. W końcu słuchania naczelny prokurator Adlung zastrzega sobie powołanie do sądu świadka Samolika, znanego już z poprzednich rozpraw sądu. Adwokat Brachvogel robi uwagę, że świadek ten znajduje się obecnie w areszcie; przytem obrońca ten oświadcza, że dowiedzie na jutrzejszem posiedzeniu, iż świadek ten dopuścił się krzywoprzysięztwa.

W końcu słuchany jest właściciel dóbr szlacheckich Ernest Świniarski z Kruszewa. W ogóle słuchanie oskarżonych nie przedstawia żadnego szczególnego interesu, ogranicza się bowiem do specyalnych czynności, zarzucanych każdemu z osobna oskarżonemu.

Królestwo Polskie.

(Różne wiadomości.) Powszechna augsburgska gazeta zamieściła korespondencyę z Warszawy z dnia 29. marca, według której panuje w Warszawie wielkie zasmucenie nie tylko już z powodu inkorporacyi Królestwa Polskiego do cesarstwa rosyjskiego, o czem wieści znacznie już osłabły, ile raczej z powodu zniszczenia kraju, i obawy pod tym względem zaiste są słuszne. Mówią, iż jenerał Trepow przywieźć ma z Petersburga nader surowe rozporządzenia, spowodowane spiskiem nowo wyśledzonym. Policya bowiem odkryła spisek takowy, za co namiestnik 1000 rubli urzędnikom policyjnym jako nagrodę wypłacić kazał. Od ośmiu dni poczęły się znów uwięzienia na wielki rozmiar. Trzech naczelników spisku, z których jeden nazywał się Danielowski, uwięzieni zostali zaraz przy wstępie do kraju, chociaż mieli paszporta pruskie. Jeden z nich zaraz śmierć sobie zadał. Przywieziono też do Warszawy trzech żydów, którzy jako żandarmi wieszający w okolicach Włocławka w przeszłym roku jedną familię z pięciu członków złożona wymordować mieli. W przeszłym tygodniu wysłano znów dwa transporta więźniów politycznych w głąb Rosyi, zkąd jednak 18 więźniów takowych na powrót wrócili, a 43 są oczekiwani. W cytadeli znajdować się ma jeszcze 454 więźniów politycznych. O zniesieniu stanu wojennego, który kraj niszczy, nic już nie wspominają, zwłaszcza od chwili odkrycia ostatniej konspiracyi. Tylko Niemcy są przez Rosyan dobrze widziani, i w Łodzi, mieście fabrycznem, zamieszkałem przez 40.000 Niemców, stan oblężenia w dniu 24go marca zniesiony został. W Łodzi otwarte być ma niebawem gimnazyum niemieckie i wyższa szkoła żeńska, a hr. Berg przyrzekł, iż droga żelazna, budować się mająca, na Łódź skierowana będzie.

Rosya.

(Sprostowanie fałszywych doniesień.) Goł. pisze: Niedorzeczne plotki i potwarze na rząd ruski, nie zmniejszają się w zagranicznem dziennikarstwie. Niektóre niemieckie i angielskie dzienniki ciągle mówią o niebyłym zamiarze uczynienia prowincyi ruskiej z Polski. Już raz wykazywaliśmy brak zupełnej zasadności w tych pogłoskach, i nie powrócilibyśmy do nich, gdybyśmy nie natrafili w *Jour. de St. Petersb.* na niewielki artykuł, wywołany przez niewłaściwe rozgadanie się *Mosk. Wied.* o tych pogłoskach. Z powodu zamieszczonej w dziennikach austryackich wiadomości, jakoby Rosya zgodziła się na przyłączenie Księstw nadelbiańskich do Prus, pod warunkiem, że Prusy nie będą jej przeszkadzały w zamienieniu Polski na ruską prowincyę, dziennik moskiewski znów oddał się zwykłym ćwiczeniom w wymowie i zaczął dowodzić, że Rosya nie potrzebuje okupywać ofiarami prawa rozstrzygania swych wewnętrznych kwestyi według upodobania. Ponieważ „kwestya wewnętrzna,“ o którą chodziło w pogłoskach dzienników austryackich, wcale nie była podejmowana przez rząd rosyjski, co już raz po prostu oznajmił *Jour. de St. Petersb.*, to rozgadywania się *Mosk. Wied.* co najmniej były zbytecznemi. *Jour. de St. Petersb.* bardzo właściwie wykazuje to dziennikowi moskiewskiemu, mówiąc, że zajmuje się politycznemi plotkami, i zasadzając się na dziennikarskich zmyśleniach, wynajduje różne chimery i wojuje z wiatrakami. Przecież same *Mosk. Wied.* uznały kombinacyę wymyśloną przez dzienniki niemieckie za nieprawdopodobną i niemożliwą; zatem mogły oznajmić czytelnikom, że nic podobnego nie było proponowane rządowi ruskiemu, a tem bardziej nic podobnego nie zostało przyjęte. Po co wysilać się na zbijanie tego, co uważa się za „niedorzeczne i niemożliwe?“ To ostatnie pytanie jest cokolwiek naiwne. Jakto, po co? A czemże ściągnąć uwagę czytelników i wsławić się jako głęboki polityk, kiedy nie ma na to innych danych?

Ameryka.

(Doniesienia z Mexyku.) Cesarz Mexykański w dowód swego szczególnego zadowolenia z powodu waleczności wojsk austryacko-mexykańskich pod Tesuitlau, nadał następującym oficerom order Guadeloupy; krzyż oficerski: podpułkownikowi Kodolich, krzyż kawalerski: porucznikom Wilhelmowi Hedemann, i Karolowi Gruber, podporucznikowi Maurycemu Mauker, majorowi lekarzowi sztabu, Dr. Kubitza, i przydzielonym oficerom mexykańskim podpułkownikowi Carillo i podporucznikowi Marja Gareja Moque. Dwudziestu czterem szeregowcom rozdano medale za zasługę. Oprócz tego jenerał Franciszek hr. Thun otrzymał polecenie oddać publiczna pochwałę porucznikom Czajkowskiemu, Edmundowi Preiss i Karolowi Manussi z korpusu austryackiego, tudzież kapitanowi mexykańskiemu Malparaio i 26 szeregowcom.

Kronika.

(Stan zdrowia we Lwowie.) W miesiącu lutym panowały głównie katary żołądka i kiszek, zapalenia płuc cześciej stawały się niebezpiecznemi, długotrwałe cierpienia płucowe częstokroć kończyły się śmiercią.

Ospa pojawiała się wyjątkowo.

W szpitalu powszechnym liczba chorych była większa jak w miesiącu styczniu.

Ogółem liczba chorych pielęgnowanych tam w miesiącu lutym wynosiła 1459. Z tych uleczono 496, wydalono nieuleczonych 22, umarło 72, pozostało w kuracyi 869.

W porównaniu z lutym 1864 r. okazuje się, że w r. b. przyjęto o 52 chorych więcej, leczono o 105 więcej, wyzdrowiało o 46 więcej, umarło o 6 więcej, pozostało w kuracyi o 52 więcej.

Według wykazów urzędowych umarło w obrębie miasta Lwowa w ciągu miesiąca lutego 247 osób, o 9 więcej jak w styczniu b. r.

(Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego we Lwowie) miało z końcem z. r. 318 członków, zatem o 4 więcej jak w r. 1863. Przychody stowarzyszenia wynosiły 1593 złr. 15 c. w gotowiźnie i 800 złr. w obligacyach, a mianowicie: składki członków stowarzyszenia 670 złr. należytość od wpisu członków przyjętych 36 złr., prowizya od kapitałów czynnych 218 złr. 85 c., darowizny i legaty 235 złr. 20 c. Rozchody zaś wynosiły 132 złr. 28 c. w gotowiźnie i 433 złr. w papierach publ. a mianowicie: koszta 7 pogrzebów członków zmarłych 382 złr. 34 c., reluicye za 2 pogrzeby 70 złr., datki na pogrzebanie ubogich 46 złr. 70 c., koszta funkcyi kościelnych 54 złr. 66 c., utrzymanie kolektora stowarzyszenia 141 złr. 48 c., koszta kancelaryjne i inwentarza 13 złr. 81 c. Stan kasy z końcem roku wynosił 628 złr. 50 c. w gotowiźnie i 4400 złr. w zapisach i rozmaitych papierach publicznych. C. k. Namiestnictwo już zatwierdziło nowe statuta stowarzyszenia. Zakres działania stowarzyszenia został więc znacznie rozszerzony, a skoro liczba członków pomnoży się należycie stowarzyszenie zajmować się będzie nietylko grzebaniem zmarłych lecz oraz pielęgnowaniem i wspieraniem chorych członków. Walne zgromadzenie stowarzyszenia odbędzie się d. 23. kwietnia b. r. w sali ratuszowej o godz. 4 po południu.

(Wylewy wód w obwodzie Czortkowskim.) Nieustanny deszcz w d. 29. z. m. i szybkie topnienie śniegu było powodem, że strumienie i rzeki w obwodzie Czortkowskim wezbrały w ten sposób, że wody pozrywały tamy i śluzy, zakryły ogrody i łąki, a mieszkańcy okolic nadbrzeżnych musieli opuścić swoje siedziby. W skutek wezbrania wód troje ludzi straciło życie, a mianowicie rabin z Suchegostawu, jadąc do Grzymałowa, syn jednego z najmajętniejszych kupców w Grzymałowie nazwiskiem Arak, i młynarczyk, który utonął w drodze pod Liczkowcami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz rezultatu

przedsięwziętego w miesiącu marcu 1865 r., przez urząd targowy u tutejszych piekarzy, ważenia i rewizyi pieczywa.

Imiona i nazwiska	Miejsce sprzedaży	pieczywo zbytkowe		bułki		chleb biały pszenny		chleb biały żytni		chleb razowy pszenny		chleb razowy żytni	
		c.	łut.	c.	łut.	c.	łut.	c.	łut.	c	łut.	c.	łut.
Maciej Gołębiowski . .	p. rat.	.		1	3¼	.	.	1	5½	.	.	1	11¼
Józef Friedrich . . .	p. rat.	1	1½	1	2¾	.	.	1	5	.	.	1	11
Jan Schulz	p. rat.	1	1¼	1	3	1	5	1	5½	.	.	1	11¼
Walenty Hillich . . .	178 m.	1	1¼	1	2¾	1	5¼	1	5½	.	.	1	11
Józef Włoszyński . . .	76 m.	1	1½	1	3	1	5	1	6	.	.	.	.
Dymitr Kowenecki . .	95 m.	1	1¾	1	3	1	4½	1	6	.	.	.	.
Łukasz Mrazek . . .	88 m.	1	1¼	1	2¾	.	.	1	5½	.	.	.	.
Edward Krömer . . .	439¼	1	1½	1	2¾	.	.	1	5½	.	.	.	.
Jan Müller	175²/₄	1	1¼	1	2¾	.	.	1	4½	.	.	.	.
Henryk Fridrich . . .	15 m.	1	1½	1	2¾	1	4¾	1	5½	.	.	.	.
Jan Kozyrski	288 m.	1	1½	1	2¾		.	1	5½	.	.	.	.
Karol Hanak	217²/₄	1	1½	1	3	.	.	1	6	.	.	.	.
Hipolit Daszkiewicz	213²/₄	1	1¾	1	3	1	5	1	6	.	.	.	.
Robert Doms	174 m.	.	.	.	.	.		1	6¼	.	.	.	.
Wacław Merwart . .	719²/₄	1	1½	1	2¾	.	.	1	5	.	.	.	.
Franciszek Smoliński .	347¼	1	1¾	1	3	1	4½	1	5	.	.	.	.
Krzysztof Hillich . .	142²/₄	1	1¼	1	3	.	.	1	6	.	.	.	.
Wacław Düll	179 m.	1	1¾	1	3	1	5	1	6	.	.	.	.
Klemens Bek	166 m.	1	1¾	1	3¼	.	.	1	6¼	.	.	.	.
E. Gottlieb	178 m.	1	1½	1	3	.	.	1	6	.	.	.	
Suma		18	27	19	55½	8	39	20	112½	.	.	4	44½
przeciętnie w marcu 1865 . .		1	1½	1	3	1	5	1	5½	.	.	1	11
przeciętnie w lutym 1865 . .		1	1½	1	3	1	4½	1	5¼	1	7	1	9¼
a zatem w podnoszeniu się .		.	.	.	.	.	½	.	¼	.	.	.	1¾
a zatem w spadaniu . .		.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.

(Ceny mięsa wołowego we Lwowie.) Z tutejszych przemysłowców profesyi rzeźnickiej następujący podali najniższe ceny 1 ℔ mięsa wołowego na miesiąc bieżący: *a)* Dla ludności *chrześciańskiej:* Jan *Żelichowski* (w jatkach na Krakowskiem) od 15 do 24 c., Apolonia *Hachlewska* (tamże) od 16 do 25 c., Agnieszka *Zaworska* (tamże) od 16 do 24 c., Adolf *Bakowski* (w jatkach na Halickiem) od 15 do 25 c., Wolf *Hass* (tamże) od 15 do 24 c., Schaindel *Kimmel* (tamże) od 15 do 25 c., Kazimierz *Rożniatowicz* (tamże) od 13 do 24 c., Daniel *Beitscher* (pod l. 734¼) od 16 do 25 c., Maciej *Łempicki* (l. 330 m.) od 16 do 25 c., Mojżesz

Schrenzel (l. 201 m.) od 15 do 25 c., Franciszek *Danielski* (l. 199 m.) od 16 do 25 c., Łukasz *Hałakowski* (l. 16 m.) od 14 do 22 c., Marya *Jakubiczka* (l. 176 m.) od 15 do 25 c., Wojciech *Bośkiewicz* (l. 99 m.) od 16 do 25 c., Abraham *Mass* (l. 99 m.) od 15 do 23 c.; *b)* dla ludności *izraelickiej*: Józef *Pordes* (l. 431$^{2}/_{4}$) wszystkie gatunki mięsa po 19 c., Antoni *Kohman*, (w jatkach na Krakowskiem), Hersch *Horn* (tamże), Karol *Mokrzycki* (l. 216 m.), Izaak *Pordes* (l. 580$^{3}/_{4}$), Franciszek *Motylewski* (l. 125$^{3}/_{4}$), Maciej *Łempicki* (l. 135$^{3}/_{4}$). Hersch *Teteles* (l. 36$^{3}/_{4}$), Jędrzej *Mokrzycki* (l. 432$^{3}/_{4}$), wszystkie gatunki mięsa po 20 c.

Lwów, 4. kwietnia. Nizkie ceny zboża i wódki, brak popytu i zupełna stagnacya w handlu temi artykułami, wznieciły słuszne poniekąd obawy o przyszłe losy rolnictwa galicyjskiego. Jakoż zważywszy obok tego zupełny nieurodzaj przeszłego roku, tak co do ilości jak i co do jakości zebranych ziemiopłodów, łatwo pojąć iż smutna być musi dola większej części rolników w kraju naszym. W obec takiego stanu rzeczy dają sie słyszeć głosy o potrzebie zmiany kierunku w produkcyi rolniczej, o zwróceniu się ku uprawie roślin handlowych, chmielu, rzepaku, lnu, konopi i t. p., które zawsze łatwy znajdują pokup. Nie zła to rada, ale niestety do wykonania nie łatwa. Bo rośliny handlowe wypleniają ziemię, wymagają więc gruntów dobrze uprawnych i znacznej siły sterkoryzacyjnej, mogącej dać ziemi stosowny zasiłek, dla utrzymania jej w należytych warunkach płodności. Mało zaś u nas gospodarstw, któreby się posiadaniem siły tej poszczycić mogły. Za nadto od portów morskich odlegli, nie możemy sprowadzać guana peruańskiego, bo ono ze względu na wysokie koszta transportu za drogo u nas kosztuje, ażeby go jako środek do pomnożenia produkcyi roślinnej użyć można. Nawet kości, silny ten i tak nieoszacowany materyał sterkoryzacyjny, nie wielką u nas być mogą pomocą, bo ich nie wiele mamy, gdyż konsumcya mięsa a zatem i rzeź bydła w kraju naszym stosunkowo wcale nie znaczne. Zwykły więc obornik, oto jedyna siła sterkoryzacyjna, na którą u nas głównie liczyć można. Dla tego też zdaniem naszem w gospodarstwie wiejskiem u nas przedewszystkiem o podniesienie chodowli bydła rogatego i owiec myśleć potrzeba, przedewszystkiem do silniejszej uprawy roślin pastewnych wziąść się wypada. Później dopiero o silniejszej produkcyi roślin handlowych myśleć będzie można. Rada nasza, rzecz to stara jak świat i powszechnie znana, powiedzą nam może teoretycy dziennikarscy, z praktyką rolnictwa wcale nie obeznani. Tak jest, stara jak świat, i my ją tak nazwiem, wszakże jedyna to droga, która do podniesienia rolnictwa w kraju naszym doprowadzić może, a droga ta niestety dotąd u nas bardzo jeszcze zaniedbana. Wcale bowiem nieliczne są gospodarstwa wszystkie, w których chów bydła i owiec, ta główna podstawa wszelkiej produkcyi rolniczej należyte znajduje uwzględnienie. W ogóle Galicya za nadto mało posiada bydła rogatego i owiec, w stosunku do swej rozległości, do natury gleby swojej. Ztąd też pochodzi, że wełny bardzo mało za granicę wysełać możemy, że ceny nabiału, masła na przykład, wyższe są we Lwowie niż w Wiedniu, że do Krakowa kupcy częstokroć masło z Morawy sprowadzają, co jako prawdziwą anomalię uważać można, bo przecież Galicya to raczej zachodnie prowincye monarchii w artykuł ten zaopatrywaćby powinna, zwłaszcza, że transport jego daleko łatwiejszy niż zboża, bo towar, którego cetnar około 50 reńskich kosztuje, znieść może wysokie taryfy dróg żelaznych, za nadto wygórowane dla pszenicy lub żyta, których cetnar zaledwo kilka reńskich ma wartości. Z tąd też pochodzi, że olearnie w kraju naszym z trudnością tylko utrzymać się mogą, pomimo tego, że transport oleju ze względów powyższych łatwiejszy niż transport rzepaku, bo na makuchy odbyt u nas wcale nie łatwy, częstokroć kupca na nie brakuje, a makuchów za granicę wywozić nie można, chociaż tam dwa i trzy razy droższe są niż u nas, bo makuchy transportu lądowego nie zniesą.

Dobrze nam z resztą wiadomo, że podniesienie chowu owiec i bydła, to rzecz do przeprowadzenia nie łatwa. Trzeba bowiem obok właściwego znawstwa, któreby się w kraju naszym może znalazło, także i kapitału nakładowego, o który u nas niestety tak trudno. Ale bo cóż dziś w świecie bez kapitału w rolnictwie robić mozna? Kapitał to daje zagranicy przewagę, której nic oprzeć się nie zdoła. Weźmy na przykład prowincyę Poznańska w Prusiech, w której ziemia przechodzi zwolna w wyłączne prawie posiadanie obych kapitalistów. Dla czego? bo dawniejsi właściciele ziemscy, częstokroć nawet stósunkowo dość zamożni i potrzebą nie przyciśnieni, jednak dobra swe obcym kapitalistom sprzedają. Ci bowiem płacą ziemię po cenach tak wygórowanych, że procent z odebranego szacunku daleko więcej wynosi, niż renta jaką dawniejszy właściciel z ziemi wyciągnąć mógł. Obcy bowiem przybysz przychodzi z znacznym kapitałem nakładowym i obrotowym, pola drenuje, łąki według potrzeby i możności osusza lub nawodnia, ogromne stósunkowo inwentarze zaprowadza, słowem uważa ziemię jako warsztat, na którym pracą swą i kapitałem produkuje płody do miejscowości i potrzeb handlu zastósowane, i tym sposobem pomimo drogiego nabycia jeszcze odpowiednie znajdzie korzyści. Nie sprosta mu w tem dawniejszy ziemi właściciel, pomimo największej usilności, bo tak silnego kapitału zakładowego i obrotowego nie ma do swej dyspozycyi.

W obecnym stanie rzeczy zdaje nam się, iż nagłe i nie dość rozważne zwrócenie się ku produkcyi roślin handlowych, nie doprowadziłoby do podniesienia rolnictwa w Galicyi, ale raczej wielu gospodarzy wiejskich w nie długim czasie zupełnie zniszczyćby mogło. Może w pierwszym i drugim roku, tu i owdzie, zyskby się jaki z tego pokazał, ale zysk ten byłby tylko chwilowy, ziemia bowiem nie dostatecznie zasilana i wypłoniona, straciłaby na długi czas płodność swoją ze zupełnym upadkiem nierozważnego gospodarza. Nie tak więc nagle ale pewniej, mozołem i pracą, podnosząc chów bydła i owiec a tem samem zwiększając siłę sterkoryzacyjną, dojść można do podniesienia produkcyi rolniczej, a tem samem do zebrania z czasem pewnego kapitaliku, który umiejętnie w rolnictwo wkładany, sowite przyniesie procenta.

Ostatnia poczta.

Bukareszt, 1. kwietnia. Książę Kuza upoważnił ministra spraw zewnętrznych p. *Balanesko* do zawarcia z Austryą kartelu wydawania zbiegłych zbrodniarzy.

Londyn, 3go kwietnia. Ryszard Cobden umarł wczoraj. Bright był przy nim w chwili zgonu.

Turyn, 2. kwietnia. *Stampa* donosi: Podług umowy, zawartej między francuzkiemi i włoskiemi władzami wojskowemi przekroczą obustronne wojska granicę dla ścigania bandytów.

Sztuttgarda, 3. kwietnia. Wniosek deputowanego *Hölder*a i 40 kolegów względem rewizyi konstytucyi oddany został specyalnej komisyi, złożonej z 15 członków. Wybór jej nastąpi jutro.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3. kwietnia.

Hotel George: PP. Niezabitowski Lubin, z Zameczka. — Niezabitowski Włodz., z Uherzec. — Orłowski Okt, z Połowic. — Hr. Borkowski Witold, z Winniczek. — Petrowicz Fr., z Wołostkowa. — Zaręba Skrzyński Wład., z Bachórza. — Wiśniewski Tad., z Krystynopola.

Hotel europejski: Chojecki Stan., z Dołżanki. — Chojecki Zyg., z Drohojowa. — Papara Wł., z Mchowa. — Zwolski Jul., z Bryniec.

Hotel Krakowski: Komar Hip., z Krakowa.

Hotel Mansch: Skolimowski Ant., z Winnik.

Pod koleją żelazną: Szweykowski Jan, z Krowicy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 3. kwietnia.

PP.: Hr. Krasicki Edm., do Liska. — Hr. Kalinowski Wład, do Bakowiec. — Hr. Łączyński Henryk, do Dmytrowic. — Br. Lewartowski Alexander, do Hoczewa. — Czajkowski Adolf, do Bóbrki. — Gozdowski Ant, do Kretowic. — Mniszek Wład., do Ostrowa. — Papara Henr., do Zubowmostów.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 4. kwietnia 1865.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru		Stan atmosfery
	'''					
7. god. zrana	328.44	+ 0.2	85.7	półn.-zach.	sł.	pogoda
2. god. po poł.	328.93	+ 7.0	65.9	„	„	pochmurno
10. god. wiecz.	329.23	+ 3.2	80.9	wschodni	„	„

TEATR.

Dziś teatr niemiecki: „**Herr und Madame Denis,**“ nowa operetka komiczna w 1 akcie; „**Die Bekenntisse,**“ komedya w 3 aktach.

Kurs Lwowski.

Dnia 4 kwietnia		gotówką zł.	gotówką c.	towarem zł.	towarem c.
Dukat holenderski	wal. austr.	5	16	5	22
Dukat cesarski	„ „	5	18	5	23
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	8	90	9	64
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	70	1	73
„ papierowy rosyjski	„ „	1	45	1	47
Talar pruski	„ „	1	62	1	64
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	—	—	—	—
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	70	33	71	—
„ „ „ m. k. za 100 zł.	bez kuponów	73	80	74	50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	73	53	74	20
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	76	63	77	28
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	212	33	214	33

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 4. kwietnia.	złr.	kr.
5% Metaliki	71	35
5% pożyczka narodowa	76	90
Losy z 1860 roku	93	05
Akcye banku wiedeńskiego	793	—
„ „ kredytowego	182	30
Londyn, 10 funtów szterlingów	110	30
Srebro	108	—
Dukat pojedyńczy	5	21½

Odpowiedzialny Redaktor Adolf Budynski.

Z c. k. galic. drukarni rzadowej.